

# GŁOS SENIORA

w odbyły się 26 października w Sosnowcu. ● Federacja Alpinizmu Rosji ogłosiła listę zmarłych w tym roku zasłużonych weteranów. Wśród 13 nazwisk są m.in. dr Boris Romanow oraz Ferdinand Kropf. Ten drugi, mistrz sportu i zasłużony trener ZSRR, kilka razy gościł w naszym kraju, zaprzyjaźniony z PKG i osobieście z Piotrem Młoteckim. Jako austriacki komunista, uszedł w latach 30. do ZSRR, gdzie zasłużył się w lata wojny a po wojnie zorganizował i przez wiele lat prowadził ratownictwo górskie. Miał nowe drogi w Kaukazie, w l. 1938–39 nadzorował budowę „Prijut 11”, był autorem wielu artykułów na tematy techniczne i ratownicze. W r. 1962 wydał przewodnik „Zapadnyj Kawkaz”. Zmarł w wieku 90 lat. ● W „Tygodniku Podhalańskim” nr 43 z 27 października Apoloniusz Rajwa publikuje treściwe biografie czterech zmarłych w ostatnim roku ludzi gór: Tadeusza Rojka (1941–2005), Tadeusza Bujaka (1917–2005), Edwarda Władysiuka (1941–2005) i Józefa Olszewskiego (1939–2004). Tadeusz Rojek napisał wraz z Christianem Parmą poczytną książkę „500 zagadek o jaskiniach” (1985). W tym samym numerze Mateusz Piaseczny żegna 21-letniego Jasia Schoena, który 9 października zginął na Orlej Perci. ● Zmarłym 5 i 17 października Krzysztofowi Mossakowskiemu i Janowi Jungerowi postaramy się poświęcić obszerniejsze wspomnienia.

## LUZIE

● Po Walnym Zgromadzeniu UIAA w Singapurze, Alan Blackshaw zrzekł się dalszego prezesowania tej organizacji, z czym prawdę mówiąc nie bardzo sobie radził. Do wyborów w r. 2006 obowiązki prezesa będzie pełnił obecny wiceprezes, Pierre Humblet. Na stronie UIAA dotąd nie ma informacji o Walnym Zgromadzeniu, nie mówiąc już o protokole. ● *Maciej Popko*: Mój dawny partner, Gerard Małaczyński (63), informuje mnie, że w niedzielę 9 października startował w sławnym maratonie w Chicago (14 000 uczestników) i w swojej grupie wiekowej (60–64 lata) zajął pierwsze miejsce, z czasem 2:59:07. Także rok wcześniej był pierwszy, ale z czasem gorszym o ok. 4 minuty. Gratulujemy! ● Jubileusz setnego przejścia ściany Diamond na Longs Peak w Kolorado święcił latem Roger Briggs (54). Ze ścianą zetknął się już jako nastolatek pod koniec lat 60., robiąc drugie przejścia dróg „D7” i „Yellow Wall”. Później zżył się z nią i współtworzył jej sportową historię, robiąc pierwsze lub pierwsze klasyczne przejścia takich dróg, jak „Yellow Wall”, „Ariana”, „King of Swords” czy „Eroica”. (*Władysław Janowski*) ● Alex Lowe, który w r. 1999 zginął w lawinie na Shisha Pangmie, będzie patronem szczytu 3058 m, wznoszącego się opodal jego rodzinnego Bozeman. Nadanie nazwy zatwierdził Komitet Nazw Geograficznych USA. „To nagroda za jego wielkie osiągnięcia i za miłość, jaką darzył wszystkich dookoła” – powiedziała wdowa Jennifer Lowe, prowadząca Alex Lowe Charitable Foundation. ● *Barbara Morawska-Nowak*: Przed nami Zaduszki i nasze spotkanie klubowe. Przed spotkaniem wraz z Jasiem Słupskim, Adamem Trzaską i braćmi Walami obejdziemy groby naszych Seniorów na cmentarzu Rakowickim. W niedzielę sama odwiedzę z kwiatkami naszych Zmarłych na Salwatorze.

## VARIA

● *Bogusław Magrel, Polski Klub Alpejski*. Chciałbym poinformować, że 4 października 2005 o godz. 9 stanęłam na wierzchołku Shisha Pangma Central (8008 m). W 40 minut później na szczycie zameldował się również mój partner, Adam Sikora z Bielawy. Serdecznie pozdrawiamy. ● Włosi Mauro Bole „Bubu” i Mario Cortese wyszukali nową 38-wyciągową drogę orogr. prawą stroną Filara Croza Grandes Jorasses, przez tzw. Nos (Le Nez). Ekwipowali ją w sierpniu, finalne przejście zakończyli 4 września o 23.30: „Incredibile! Cielo stellato.” Trudności sięgają 7c (5.12) a na kluczowym wyciągu 7c+ (5.12+). 1100 m deniwelacji, dużo wspinania klasycznego, są też jednak odcinki hakowe. ● Tak mocno widoczni w górach świata, Rosjanie mają dopiero dwóch zdobywców Korony Ziemi, którymi są Fiodor Koniuchow i od paru dni Dmitrij Moskaliow. Do mety dobiega jednak 3 dalszych zawodników: Aleksandr Abramow, Wiktor Bobok i Wasilij Jelagin. Wszyscy zadawalają się „mniejszym kółkiem” – tym z Mount Kościuszko. Do tej pory na szczyty 7 kontynentów weszło ok. 100 osób – mniej, aniżeli gościło w kosmosie. ● Amerykanie Chad Kellogg, Joe Puryear i Stoney Richards są autorami poprowadzonych w październiku 2 skalnych dróg w chińskim Seczuanie. Droga pięknym ostrym filarem szczytu 5020 m, nazwanego „Zła Baba”, ma 10 wyciągów, środek południowej ściany szczytu Daugou (5465 m) – 17 wyciągów z trudnościami do 5.10+. Oba szczyty nie kryły śladów wcześniejszych wejść. Z NW ściany szczytu Siguniang (6250 m) spędziła ich niepogoda. ● Bułgarzy Teodor Kisimow i Konstantin Stojlow ustanowili rekord głębokości swojego kraju, schodząc na „stare dno” (–2080 m) Jaskini Krubera w masywie Arabiki w Kaukazie. Tymczasem nurkom z Cavexu udało się sforsować 4 końcowe syfony jaskini i łączące je galerie, co zwiększyło głębokość (na razie nieoficjalną) światowej rekordzistki do –2160 m. ● W dniach 12–16 października odbył się w Popradzie XIII rzut Międzynarodowego Festiwalu Filmów Górskich. Grand Prix otrzymał film „El territorio del leopardo” Sebastiana Alvaro z Hiszpanii. Gościem honorowym był Słoweńiec Pavle Kozjek, mocny polski akcent stanowił udział Piotra Pustelnika w 3-osobowym jury. Piotr wygłosił też prelekcję o tematyce himalajskiej – żywo przyjętą przez widownię.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200510.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Kazimierz Głazek w r. 1967 w Tatrach. Fot. Bogdan Jankowski

## KAZIMIERZ GŁAZEK

W niedzielę 25 września 2005 zmarł nagle Kazimierz Głazek, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli „złotych lat” alpinizmu polskiego. Wspiął się na czterech kontynentach, był jednym z czterech żyjących Polaków (ogółem było ich 10), którzy na szczytach 8-tysięcznych stanęli jako pierwsi ludzie. Był także znanym w świecie matematykiem i oddanym młodzieży dydaktykiem akademickim. Urodził się 20 lutego 1939 r. w Warszawie, gimnazjum skończył we Wrocławiu, w latach 1957–62 studiował na tamtejszym uniwersytecie nauki matematyczne, które później – od r. 1962, a od 1969 ze stopniem doktora – wykładał na wyższych uczelniach w kraju i za granicą (w GS 2/03 pozdrawiał nas z nowo otwartej politechniki w Islamabadzie). Jego bratanek, Grzegorz Głazek, przypomina, że był zapalonym szachistą – w latach studenckich grywał zawodniczo.

Wspiął się od r. 1957, najpierw w Sokolich Górach i Karkonoszach. Na ścianach Tatr powtórzał najtrudniejsze drogi, w ciągu 15 lat dorobił się 10 własnych dróg i 7 pierwszych przejść zimowych. Wiele lat temu sporządził dla nas wykaz swych najciekawszych wejść tatrzańskich – ten jego wybór ukaże się we wspomnieniu w „Taterniku” 3–4/05. Jako instruktor KW i PZA wyszkolił rzeszę wspinaczy. W tym czasie interesowały go też jaskinie (był bratem znanego speleologa, prof. Jerzego Głazka) – uczestniczył w wyprawach Sekcji Jaskiniowej AKT, m.in. do Jaskini Czarnej (odkrycia za tzw. Kominem Węgierskim).

W r. 1964 wraz z niżej podpisanym wyjechał po raz pierwszy na zachód – do Austrii. W Stubaier Alpen otrzymaliśmy przeszkolenie lodowe, w Wilder Kaiser były wspinaczki skalne. Kazik przeszedł tu m.in. kant Bauernpredigstuhl i drogę Wiessnera na SE ścianie Fleischbanku. Nieoczekiwany efekt tego wyjazdu były nasze wspólne tarapaty z... kontrwywiadem PRL. W latach 1966 i 67 wyjeżdżał w rejon Mont Blanc i do Szwajcarii (m.in. NW filar Finsteraarhornu z własnym wariantem), w 1973 w Kaukaz („Zaba” Kensickiego na Piku Szczerurowskiego), w 1974 w góry Norwegii (pierwsze przejście zimowe drogi francuskiej na Trollveggen). Latem 1971 wspiął się w Hindukuszu, wchodząc na dziewicze szczyty Aspe Syah (6350 m) i Şahe Kalan (5880 m). Rok 1969 przyniósł owocną wyprawę w dziki wówczas Pamiro-Ałaj. Padały dotąd niezdojbyte szczyty: Warszawa, Maryla, Hanka, 25-lecia PRL i najwyższy w całych tych górach, strzeżony Pik Skalisty (5621 m, 12 sierpnia). Bogdan Jankowski stwierdza z goryczą, że z piątki zdobywców Skalistego przy życiu pozostał już tylko on jeden. W latach 1972 i 1974 wchodził różnymi drogami na Pik Kommunizmu (7483 m). Ale nazwisko Kazimierza Głazka widnieje też na honorowej liście pierwszych ludzi na szczytach i wierzchołkach 8-tysięcznych. Trzydzieści lat temu, 28 lipca 1975 r., w zespole wyprawy wrocławskiej dokonał wejścia na dziewiczy Broad Peak Central (8016 m) w Karakorum, przez G.O. Dyhrenfurtha uważany za najbardziej samodzielny z tzw. bocznych ośmiotysięczników. Niestety, z 5 zdobywców do bazy powróciło tylko dwóch. Kazik boleśnie przeżył ten dramat, ale już w rok później uczestniczył w wyprawie na K2, na nowej drodze osiągając wysokość 8100 m. W latach 1985 i 1986 był członkiem wypraw na Himalchuli (7893 m)

i Nanga Parbat (8125 m). W 1981 wykorzystał wyjazd konferencyjny do wypadu w Góry Skaliste (nowa droga), a w 1987 poznał fragment Andów Peruwiańskich.

Sylwetkę zawodową Kazika przybliżył nam jego przyjaciel i kolega „po fachu”, Wojciech Dzik: Po 30 latach pracy naukowej i dydaktycznej we Wrocławiu, przez ostatnie 12 lat był profesorem Uniwersytetu Zielonogórskiego. Był cenionym specjalistą w zakresie algebry ogólnej, autorem wielu prac, książek i monografii (główna monografia dotyczyła algebraicznego pojęcia niezależności). Stworzył i prowadził cenione w świecie czasopismo „Discussiones Mathematicae – General Algebra and Applications”. Zapraszany na konferencje algebraiczne, dużo podróżował. Przy okazji były też spotkania z górami, w których zwykle towarzyszył mu Wojtek Dzik – ostatni raz byli w maju 2005 na austriackiej Raxalpe. O swoich wspinaczkach pisywał głównie w „Taterniku”, ale także w innych pismach – w kraju i za granicą. Jego ostatnią popularną pracą był dotąd nie opublikowany obszerny esej „Algebra i góry”. Paryscy poświęcili Kazkowi sporo miejsca w WET, mieła też hasła w encyklopediach zagranicznych. Towarzyski z natury, utrzymywał żywe kontakty z kolegami, uczestniczył w zjazdach seniorów. Ostatnio wspominał, że ma w głowie plan autobiografii górskiej. Czekał na lata emerytury – niestety, nie zdążył. Nie on jeden... Zmarł podczas wycieczki do Tunezji – w hotelowym basenie kąpielowym. Spoczął we Wrocławiu, gdzie spędził większość życia. Od PZA i górskiej braci w serdecznych słowach pożegnał go Michał Gabryel.

*Józef Nyka*

## PAKISTAN 2005 – NASI POD K2

Jednym z głównych wydarzeń lata 2005 w polskim himalaizmie była wyprawa wespół z Bułgarami na K2 (8611 m), wskutek bardzo złej pogody nie doprowadzona do szczytu. Pod kierownictwem Anny Czerwińskiej w Karakorum wyjechali Leszek Cichy, Dariusz Załuski, Bojan Petrow, Dojczin Bojanow i Iwan Temelkow. Opiekę nad bazą wzięła na siebie Joanna Kowalczevska. Relacje z Karakorum ukazywały się w prasie i na różnych stronach internetowych, my poprosiliśmy Anię o zwięzłe kalendarium wyprawy. Przedstawia się ono następująco:

**Czerwiec:** – 7. Wyjazd z Polski. – 13. Początek karawany. – 19. Baza (5200 m). – 21. Baza wysunięta (ABC, 5400 m). – 22. Obóz I (6100 m). – 27. Obóz II (6700 m). **Lipiec:** – 12. Obóz III (7400 m). – 20. obóz IV przejściowy ok. 7600 m. – 21. Obóz IV (8000 m). – 22. Zalamanie pogody. – 26. Opuszczają wyprawę Joanna, Leszek i Iwan Emelkow. **Sierpień:** – 3. Wycofują się Bułgarzy. – 4. Wyjście w górę, zakończone burzą. – 11. Ostatnie wyjście (do ABC). – 12. Z ABC do obozu II. – 13. Czekanie w obozie II. – 14. Z obozu II do IV (7900 m). W nocy wiatr. – 15. Kazachowie ruszają w górę. Po południu zejście do obozu III, następnego dnia do II. – 17. Powrót do bazy. – 20. Wymarsz z bazy. – 23. Skardu. – 25. Islamabad.

Warunki pogodowe były w tym roku skrajnie ciężkie, najlepszym dowodem całkowity brak wejść nie tylko na K2 ale nawet drogą normalną na Broad Peak. Pogodę „szczytową” przyniósł tylko 1 dzień: 21 lipca. Współpraca w ekipie układała się bardzo dobrze i nie brakowało ducha walki. Zabrakło tylko paru dni pogody. Pozytywnym efektem wyprawy będzie reportaż filmowy Darka Załuskiego, przygotowany też materiał do filmu wyprawowo-dydaktycznego. Dużym zainteresowaniem wyprawa cieszyła się w Bułgarii. W Pakistanie latem 2005 bawiły 84 wyprawy, na K2 zezwolenia wykupiło 8 wypraw z łączną liczbą 60 uczestników.

## POLSKIE DROGI

Bodziu Kowalski podpowiada nam, abyśmy w nawiązaniu do jego notatki o Sfinksie (GS 7/05) odnotowali na naszych łamach dwie inne polskie drogi z minionego lata. I tak w skalnym Karakorum w obramieniu doliny Nangmah, podchodzącej pod K6 i Kapurę od południowego zachodu i przez grzbiety sąsiadującej z Doliną Charakusy, drogę – o trudnościach VII UIAA – poprowadzili Jan Kuczera (z KW Katowice) i Tomasz Polok – zachodnim filarem Changi Tower (ok. 5300 m). „Wspinanie cechuje się słabą, czasami bardzo słabą asekuracją w niepewnej skale, jaką stanowi tutaj mocno zwietrzały granit” – mówi Jan Kuczera. Przejścia dokonano modnym w tym sezonie stylem alpejskim, OS, w 11 godzin. Z wcześniejszej próby wejścia N ścianą Runkanchanga zespół wycofał się, zanosiło się bowiem na długą hakówkę. – Inny ładny sukces odnotowujemy z Himalajów Indyjskich. Dawid Kaszlikowski i Michał Król (obaj z KW Warszawa) rozbili bazę w znanej z wysokich skalnych szczytów Dolinie Miyar. Z bazy wysuniętej (5000 m) zaatakowali oni SW ścianą dziewiczy szczyt 5630 m. Po „oblaskawieniu” 250 trudnych dolnych metrów, ruszyli w gó-

rę, by w ataku non stop osiągnąć wierzchołek w nocy z 5 na 6 września. Dla szczytu zaproponowali nazwę „Lotos”, a przeważnie mikstowej drodze dali bardzo wysokie oceny: VIII-, M6, lód 80°. Szczegóły wejścia znaleźć można na stronie <pza.org.pl>. Pod jesień w indyjskim Lahulu działała wyprawa klubu „Matragona” (kierownik Andrzej Zboiński), z powodu braku pogody nie osiągnęła jednak zamierzonego celu.

## CIEŃ KANG GURU

Październik 2005 r. zapisze się w dziejach Himalajów jedną z największych katastrof alpinistycznych, jakie się w tych górach wydarzyły. W wyniku wielkich opadów śniegu, 20 października na bazę pod Kang Guru (6981 m) zesłała potężna lawina, która uśmierciła całą 7-osobową wyprawę francuską wraz z 11 Nepalczykami – ocalało tylko 4 tragarzy. Wdrożona po 4 dniach akcja ratunkowa Himalayan Rescue Association z udziałem ratownika z Chamonix mogła tylko potwierdzić złe przypuszczenia: cała okolice pokrywa warstwa zbitego śniegu 8–10 m grubości i nikt z zasypanych nie przeżył. 25 października udało się odnaleźć jedną z ofiar: Francuza Brunona Chardina (który latem tego roku wstąpił w wieku 61 lat na Nanga Parbat). Później do Nepalczyków dołączyło 5 ratowników z PGHM z wyszkolonymi psami. Tragiczną wyprawą kierował profesor ENSA, Daniel Stolzenberg (60), doświadczony alpinista wyprawowy. Zginął wraz z żoną Marie-Odile. Poprzednie tragedie himalajskie nie przekraczały jednorazowo 16–17 ofiar, w tym sensie też ostatnią „Desnivel” nazywa „tragedia historyczna”. Największą katastrofą alpinistyczną w górach Azji Centralnej pozostaje lawina na Piku Lenina z dnia 13 lipca 1990 r., która pozbawiła życia 43 osoby z 5 krajów (szczegóły „Taternik-Biuletyn” 3/90).

## JESIEŃ W NEPALU

Jak podał „Nepal Times” z 2 października, sezon jesienny 2005 w Nepalu zapowiadał się słabo. Wyprawy z 11 krajów wykupiły tylko 17 zezwoleń na działalność na 11 szczytach. 4 wyprawy przybyły z Japonii, 3 ze Słowenii, 2 ze Szwajcarii, po jednej z Australii, Kanady, Holandii, Francji, Hiszpanii, Słowacji i Ukrainy. Po 3 zespoły wybrały Dhaulagiri (8167 m) i Tukuhe (6920 m), 2 Amadablam. Mount Everest nie zainteresował nikogo (Michalscy ojciec i syn planowali wejście od północy). Atakowano kilka szczytów rzadko dotąd odwiedzanych, jak Janak (7090 m), Pankbunk (6244 m), P.6251 m. W pogodzie było parę „okien”, które pozwoliły wyprawom na realizację zamierzeń. Do ciekawych należy wejście 2 Japończyków i 2 Szwajcarów ścianą SW Gyachung Kang (7952 m). Na Gyangjokang (7038 m) weszło 7 członków innej wyprawy japońskiej, w tym panowie w wieku 58, 64, 68 i 70 lat. Na Dhaulagiri stanęli Szwajcar i 5 Rosjan, m.in. znani wysokościcowcy Jewgienij Winogradzki i Siergiej Bołotow. Natomiast w jesieni wzrosły przyloty turystów do Nepalu – w październiku o 15%. Głównie chodzi o Indie, ale i na liniach Europejskich widać ożywienie. W związku z przyszłorocznym 50-leciem wejść na Manaslu i na Lhotse (obchody 9 i 18 maja 2006 w Katmandu), władze obniżyły o 50% opłaty za te szczyty na okres 1 III – 30 VI 2006.

## PRZĘDZIE SIĘ CZARNA NIĆ

● W dniu 22 września 2005 w wypadku samochodowym zginęła Barbara Borecka, główna księgowa Polskiego Związku Alpinizmu – zatrudniona w biurze Zarządu przez 15 lat, od 15 stycznia 1990 r. do przejścia na emeryturę 1 kwietnia 2005. Pracowała i odpowiedzialna, miała w Związku i klubach licznych przyjaciół, których wyprawy i wyjazdy cierpliwie przeprowadzała przez meandry rachunkowości. Żyła na co dzień problemami nie tylko PZA, ale i całego środowiska. Panuje zgodna opinia, że w całej swojej historii Związek nie miał tak znakomitej księgowej. Pogrzeb odbył się 3 października we Włochach. Miała lat 67. (*Hanna Wiktorowska*) ● Odszedł kolejny „chłopak” z zespołu Hunta. 7 października zmarł w wieku 80 lat Michael Ward, lekarz zwycięskiej wyprawy 1953 na Everest, uważany za wynalazcę drogi przez Przełęcz Południową (podczas rekonesansu 1951). Był światowym autorytetem w sprawach medycyny dużych wysokości, autorem kilku książek – naukowych i popularnych. Obszerne wspomnienia zamieściły „Times” z 17 października i „NY Times” z 25 października. ● W lipcu 2005 zmarł na atak serca David Mahre. Był eksploratorem Gór Kaskadowych, w latach 1955–63 zrobił własne drogi m.in. na Mount Adams, Mount Stuart, Willis Wall na Mount Rainier, aktywnie uczestniczył w wyprawach Lou Whittakera na Everest w latach 1982 i 1984. Urodził się 8 sierpnia 1927 r. w Yakima (Washington). (*Władysław Janowski*) ● 13 października w Paryżu zmarł Lucien Bérardini, „grand monsieur” alpinizmu francuskiego, pamiętany z pionierskich wejść zachodnią ścianą Petit Dru (1952), południową Aconcagui (1954), północną Huascarana (1966). W r. 1971 należał do sportowego trzonu wyprawy na W filar Makalu. Jego pogrzeb w Chamonix był manifestacją przyjaźni i braterstwa ludzi gór. Miał 75 lat. (Więcej w naszej „Gazecie Górskiej”). ● Jak podał biuro PZA, 22 października 2005 zmarł prof. Marian Pulina, geograf, geomorfolog i wybitny speleolog. Uroczystości pogrzebo-